

NIEURODZAJNY FIGOWIEC (ŁK 13,1-9)

Modlitwa na początek

Zapisać św. Siostra Faustyna: Często proszę Pana Jezusa o rozum oświecony wiarą. Wyrażam to Panu w tych słowach: Jezu, daj mi rozum, i wielki rozum, jedynie na to, abym Ciebie lepiej poznała, bo im Cię lepiej poznam, tym Cię goręcej ukocham. Jezu, proszę Cię o potężny rozum w rozumieniu rzeczy Bożych i wyższych. Jezu, daj mi rozum wielki, którym poznawać będę Twą Boską Istotę i Twoje życie wewnętrzne, Troiste. Uzdolnij mój umysł przez szczególną swą łaskę. Choć wiem o uzdolnieniu przez łaskę, jaką mi daje Kościół, lecz jest skarb wielki łask, których Ty, o Panie, udzielasz na prośbę naszą, a jeżeli Ci się prośba moja nie podoba, to proszę Cię, nie daj mi pociągu do takiej modlitwy (Dz. 1474).

I. Lectio – czytanie i zrozumienie Pisma

Po modlitwie i przyzwaniu Ducha Świętego przeczytajmy tekst, aby jak najlepiej go poznać i zrozumieć. Czytamy i poznajemy tekst.

Gdzie skarb twój tam i serce twoje. Przypatrzcie się

Historia wzywająca słuchaczy do nawrócenia Łk 13,1-9 ma miejsce w chwili, gdy Jezus przestrzega słuchaczy przed niebezpieczeństwem bogactw, przed pokładaniem ufności w dobra trwałe. Jezus zachęca słuchających by byli nieustannie gotowi na przyjście Pana. Aby zrozumieć w pełni przesłanie Łk 13,1-9, trzeba spojrzeć na to, co zdarzyło się przed opowiedzeniem tej przypowieści i co jest z nią ściśle związane. Można powiedzieć, że przypowieść „o nieurodzajnym figowcu” (Łk 13,1-9) może być traktowana jako kontynuacja i potwierdzenie poprzednich nauk¹.

Słowem kluczem w tych rozważaniach jest Jezusowa zachęta – „przypatrzcie się” (Łk 12,24). Idąc do Jerozolimy, do miejsca gdzie ma dopełnić się misja Mistrza z Nazaretu, zatrzymuje się On i patrząc na ptaki powietrzne, patrząc na piękne kwiaty polne, zachęca by się zatrzymać i by spokojnie spojrzeć na piękno przyrody, by spokojnie spojrzeć na siebie, swoje życie i zastanowić się nad sobą. Jezus stawia słuchaczom pytania: czy nie troszczysz się zbyt o doczesność. Pyta się o to gdzie jest moje serce. „Bo gdzie jest skarb wasz tam będzie i serce wasze” (Łk 12,34). W sposób szczególny pyta o przyłgnięcie do dóbr doczesnych – do bogactw tego świata. Pyta o gotowość na spotkanie z Panem w wydarzeniu końca świata. Pyta się o to, czy słuchacze umieją wypełniać wolę Pana, czy umieją służyć drugiemu człowiekowi. Przyjście Jezusa jest pewne, stąd też konieczna jest gotowość na spotkanie z Panem.

Przyszli ludzie

Wskazania odnośnie gotowości na przyjście Pana, wskazania by umieć rozpoznawać znaki czasu przerywa przybycie jakichś ludzi. Podobnie jak w wielu innych miejscach Ewangelii św. Łukasz nie pisze dokładnie kim byli przybywający (zob. Łk 11,27; 12,13; 13,31; 14,15). Przychodzi ktoś, kto chce zadać pytanie, kto potrzebuje wysłuchania, kto przynosi ważne wieści. Ktoś informuje Jezusa o strasznym wydarzeniu jakie miało miejsce w Jerozolimie, o masakrze, jaką w tym czasie urządził Piłat na Galilejczykach. Ewangelista zapisze, iż przyszedł ktoś przynosząc informację o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Wyrażenie to ma charakter typowo semicki i pozwala się domyślać, w jakim kontekście doszło do tej tragedii. Wydaje się, iż tragedia ta miała miejsce gdy Galilejczycy podążali ze swymi ofiarami na wzgórze świątynne w dniu poprzedzającym Paschę (w dniu przygotowania), czyli w pierwszy dzień Przaśników (zob. Mk 14,12; Łk 22,7), kiedy lud mógł brać bezpośredni udział w ceremonii składania ofiar w świątyni. A zatem to co uczynił Piłat łączy się ze

¹ Zob. A. Pronzato, *Przypowieści Jezusa*, t. II, Kraków 2004, s. 115.

zbezczeszczeniem miejsca świętego. Wieść o tym prawdopodobnie przynoszą Jezusowi pielgrzymi, którzy wracają do Galilei po skończonych uroczystościach. Byli oni świadkami tej tragedii i opowiadają o niej Jezusowi jako swemu rodakowi. Czynią to po to, by poznać Jego poglądy w sprawach politycznych. Pytają także, by Mistrz powiedział czy ci których dotknęło okrucieństwo Piłata byli grzesznikami, czy to co ich spotkało było kara Bożą? A jeśli tak – to za co?

Święta pielgrzymkowe, kiedy do świątyni przybywały tysiące pielgrzymów z różnych stron świata, byłby sposobnym czasem do powstawania napięć, do wystąpień przeciwko okupantowi. Dlatego namiestnik rzymski przybywał w takich czasach do Jerozolimy z dodatkowym oddziałem żołnierzy, by pilnować porządku w świętym mieście. Wydaje się, iż również i w tym przypadku przyczyną interwencji wojskowej był bunt, wystąpienie polityczne które Piłat chciał zdusić w zarodku. Możliwym jest także, że Piłat bez specjalnego powodu – chcąc jedynie rozdrażnić Żydów, sprawił tą tragedię. Znanym były takie wystąpienia prefekta rzymskiego.

Wydaje się, iż w całej tej historii chodzi o ludzi przeciwnych Rzymowi, których Piłat zamordował w świątyni, dodając do ucisku jeszcze świętokradztwo. Przychodzą do Jezusa, który jest Mesjaszem, Tym, który miał usunąć niesprawiedliwość i przywrócić wolność swojemu ludowi. Co uczyni? Czy potępi Piłata, czy potępi porywczuch Galilejczyków? Kogo wskaże winnym?

Jezus jednak nie interesuje się kto był winny, a kto nie. Zresztą – On sam zostanie zabity przez Piłata i jego przeciwników. Władze sprzymierzą się przeciwko Niemu. Moźni przeleją krew Jego, również Galilejczyka, jako ofiary niesprawiedliwości. Jezus będzie prawdziwie niewinną ofiarą, Sprawiedliwym skazanym na śmierć (Łk 23,41.47). Szczególnie On doświadczy niesprawiedliwości. On jednak nie żali się, nie zwraca uwagi na siebie.

Ewangelista nie koncentruje się na szczegółach samego wydarzenia. Notuje jedynie to wydarzenie, gdyż w centrum jego zainteresowania jest odpowiedź Jezusa, który nie wchodzi w spory polityczne, nie ocenia panowania Rzymian na terenie Ziemi Świętej, lecz wyciąga z incydentu ważne wnioski teologiczne.

Doniesienie o masakrze Galilejczyków, której dokonał prokurator Piłat na dziedzińcu świątyni, gdy ci składali ofiary (Łk 13,1), nie potwierdzają ówcześni historycy. Jednak taki obraz Piłata odpowiada prawdzie historycznej. Piłat znany był z okrucieństwa. Za podobny czyn został on złożony z urzędu w 35 r. po Chr., gdy dopuścił się morderstwa na Samarytanach na górze Gerazim podczas ich pielgrzymki.

Czy byli oni grzesznikami?

W tradycji Starego Testamentu powszechnie uznaną była zasada odpłaty za dobro i zło. Bóg widziany był jako sędzia, który sprawiedliwie nagradzał lub karał człowieka już w życiu doczesnym. Izraelici uważali, że za prawe życie Bóg wynagradza licznym potomstwem, bogactwem, szczęściem lub długowiecznością, zaś za niewierność i grzech karał bezpłodnością, nędzą, nieszczęściem, chorobą, a także i śmiercią. Przekonanie to było niezwykle mocno zakorzenione w sercach Żydów. Świadectwem tego może być pytanie uczniów, zadane Mistrzowi: „Jezus przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym – on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże» (J 9,1-3). Ludzie chorzy, ubodzy, małżeństwa bezdzietne, byli napiętnowani znamieniem grzechu. Mówiono – widocznie są grzesznikami, skoro się im tak powodzi. Jezus wyraźnie jednak wskazuje, iż takie patrzenie na cierpienie, krzywdę jest zupełnie niewłaściwe. Związek między grzechem a cierpieniem, chorobą i śmiercią nie istnieje. Nie można w chorobie, śmierci lub w jakimkolwiek nieszczęściu dopatrywać się kary Bożej (zob. J 9,3). Wszyscy przed Bogiem są grzesznikami i potrzebują Jego przebaczenia (por. Łk 5,32).

Zaczerpnięte z życia wydarzenie zapisane w Łk 13,1 jest symbolem całego zła dziejowego, które stanowi wyzwanie dla każdego wierzącego. Żyje on razem ze wszystkimi innymi ludźmi w świecie naznaczonym złem. Niejednokrotnie dotyka go niczym niezasłużone zło. Ale nie wolno się koncentrować na dotykającym na złu. Człowiek lęka się śmierci – ale dzieje się tak dlatego że jesteśmy daleko od Pana.

Aby dostąpić Bożego miłosierdzia, koniecznym jest nawrócenie i wejście na drogę królestwa Bożego. Ci, którzy mimo zaproszenia Jezusa nie przyjmują Go, sami siebie skazują na śmierć wieczną.

Historia Galilejczyków, czy wspomnienie tragedii w Siloam, wyraźnie podkreśla niepewność i nietrwałość życia ludzkiego, podkreśla konieczność przemiany człowieka. Stąd też stwierdzenie Jezusa „jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie” (Łk 13,3). Ludzi, którzy nie wchodzą na drogę nawrócenia spotyka kara – kara, która ich dotknie po śmierci – karą tą będzie wieczne potępienie.

Znamienne jest, iż Jezus nie ocenia ani czynu Piłata, ani też nie analizuje grzechów – postaw osób zamordowanych. On oznajmia jedno – to co jest fundamentalne: że każdy powinien stanąć w prawdzie i uznać przed Bogiem własny grzech, aby nie doświadczyć jeszcze większego nieszczęścia w życiu duchowym. W życiu doczesnym można nas bowiem spotkać cierpienie, trudne doświadczenia losowe, może nas spotkać choroba – z pewnością doświadczymy śmierci. Karą jednak za niegodziwość – za brak dobra, jest śmierć wieczna.

Przekazując wieści o Galilejczykach informatorzy oczekują, że Jezus będzie bronił tych Galilejczyków, potępiając Piłata jako grzesznika, niesprawiedliwego i świętokradcę. Zresztą sprawa ta nie ulega wątpliwości, gdyż zło jest złem, a ten, kto je wyrządza jest grzesznikiem. Jezus jednak nie przyszedł po to, by kogokolwiek potępiać, ale by wszystkich zbawić. Dlatego chce wprowadzić nas na wyższy punkt widzenia i przenosi uwagę z Piłata na jego ofiary, będące przede wszystkim ofiarami tego samego grzechu. Brały bowiem udział w tej samej grze. Okazały się słabsze i w tym momencie ich jedyną racją jest to, że przegrały! Dobro tymczasem należy zdobywać przy użyciu dobrych narzędzi. Cel nie usprawiedliwia środków.

Fatum

Potwierdzeniem i wzmocnieniem takiego patrzenia na dramat który dokonał się w Jerozolimie jest historia przywołana przez samego Jezusa. Po ustosunkowaniu się bowiem wiadomości o dramacie galilejskich pielgrzymów, Jezus przypomina inną tragedię, zapewne dobrze znaną słuchaczom, w wyniku której zginęło osiemnaście osób. Wydarzenie to być może miało miejsce w czasie prac przy akwedukcie w Jerozolimie. Być może była to tragedia spowodowana zawaleniem się wieży stanowiącej część murów w pobliżu sadzawki Siloam, która znajdowała się w południowo-wschodniej części Jerozolimy. Jezus przywołuje tę historię, gdyż zapewne ludzie słuchając, wspominając to wydarzenie zastanawiali się, dlaczego pod gruzami wieży zginęli właśnie oni.

Zawalenie się wieży w Siloam to dramatyczne naturalne wydarzenie, w którym najwyraźniej nikt z ludzi nie ponosi odpowiedzialności, tak jak w przypadku innych naturalnych kataklizmów (trzęsienia ziemi, głodu itp.). Wydarzenia takie – przypadkowe i nieuniknione, często podważają wiarę w ojcostwo Boga i Jego Opatrzność. Jest to często niewypowiadana, głęboka wątpliwość każdego wierzącego. Dlaczego Bóg do tego dopuścił?

Być może snuto różne domysły na temat powodu takiej kary Bożej, która spadła na zabitych pod wieżą Siloam. Jedyną odpowiedź zapewne widzieli w grzechu tych, których dotknęło to nieszczęście. Człowiek bowiem instynktownie interpretuje klęski żywiołowe jako karę.

Jezus nie poddaje w wątpliwość tego, że wszyscy jesteśmy grzesznikami. Wydarzeń tych jednak nie należy odczytywać jako karę, ale jako pilną konieczność nawrócenia się. Wydarzenia takie bowiem przypominają nam nasze ograniczenia i naszą wrodzoną słabość. Dla Jezusa jednak przywołanie tragedii ludzi, którzy zginęli pod zwałoną wieżą w Siloam, prowadzi do wezwania do nawrócenia.

Wezwanie dla każdego do nawrócenia

Oba wydarzenia – dramat morderstwa którego sprawcą był Piłat, jak również śmierć osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam, prowadzą do wezwania do nawrócenia. Jezus dwukrotnie wzywa słuchaczy – nawróćcie się! Pierwsze wezwanie jest wezwaniem skierowanym do grzeszników. Pyta słuchaczy: czy sądzicie, że byli oni „większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei” (Łk 13,2). Pamiętając, iż Jezus jest w drodze z Galilei do Jerozolimy, pamiętając, że spotyka się z powracającymi do Galilei pielgrzymami, którzy przekazują Mistrzowi tę smutną wiadomość, można powiedzieć, że Jezus w pierwszym wezwaniu mówi – czy sądzicie że oni – ci, którzy zginęli, byli większymi grzesznikami niż wy? Wszyscy bowiem otaczający Jezusa byli Galilejczykami. A zatem wszyscy byli grzesznikami.

W ogóle trzeba pamiętać, iż mieszkańcy Galilei byli uważani za grzeszników. Uważano wszystkich pochodzących z Galilei za ludzi nieczystych. Galilea bowiem to kraina rolnicza. Ludzie zatem mieszkający w Galilei, pracujący na roli, byli grzesznikami. Galilejczyk, to był gorszy człowiek. Żaden prorok nigdy nie powstał z Galilei (zob. J 7,52). Stąd też pytanie Natanaela: „Czy może być co dobrego z Nazaretu?” (J 1,45).

Jezus jednak nie pyta słuchaczy kto skąd jest. On wzywa wszystkich grzeszników do nawrócenia. Wzywa do przemiany swojego życia. Życie bowiem człowieka jest niezwykle kruche. Jest ono narażone na śmierć.

Znamienne jest, iż w drugim wezwaniu – następującym po przywołaniu historii o tragedii ludzi którzy zginęli w Siloam, Jezus nie mówi o grzesznikach, ale o winowajcach – o dłużnikach (gr. ofeiletai; Łk 13,4). Użyty przez Łukasza termin w judaizmie może mieć ogólne znaczenie winowajcy, grzesznika. Być może jest to jedynie figura retoryczna². Być może jednak autor celowo podkreśla, iż niezależnie czy się jest uważanym za grzesznika, czy się jest grzesznikiem, czy też jest się człowiekiem sprawiedliwym, który tylko jest małym dłużnikiem Boga – każdy z nas ma się nawrócić. Ma czynić wysiłki, by zbliżyć się do Boga. Wszyscy bowiem którzy nie będą czynić nawrócenia zginą (Łk 13,5).

Jezus głosi królestwo Boże i domaga się od słuchaczy radykalnej zmiany postępowania. W obliczu Jego nauki tracą sens wszelkie spory polityczne i społeczne napięcia. Najważniejszą sprawą człowieka jest bowiem zbawienie, które Bóg ofiaruje każdemu, kto zechce zerwać ze swym grzesznym życiem i wejść do Jego królestwa.

Mistrz ostrzega: „zginiecie”. Nawrócić się czy nie – to kwestia życia i śmierci. Przestroga ta nie jest groźbą, lecz płomiennym oświadczeniem i ostrzeżeniem. Zatrącenie nie jest wyrokiem wydanym z zewnątrz, lecz skutkiem nieposłuszeństwa, owocem wyrządzonego przez nas zła. Potępienie nie jest jednak nieuchronne. Można go uniknąć przez nawrócenie.

Dlaczego Bóg to dopuścił

Znamienne jest, iż początek i koniec trzynastego rozdziału mają wspólny temat – śmierć. Ona dotyka bowiem wszystkich ludzi. Tych którzy są grzesznikami (Łk 13,1-5), ale spada na Jezusa (Łk 13,31.35). Rozdział trzynasty mówi o zbawieniu, które, wprawdzie jest darem, ale człowiek musi je zdobywać z trudem (Łk 13,13,10-17.22-30). W centrum jednak całego trzynastego rozdziału znajdują się przypowieści o ziarnku gorczycy i zaczynie (Łk 13,18-21).

Pierwsza część początku trzynastego rozdziału przedstawia dwa wydarzenia z życia wzięte: okrutne zabójstwo oraz wypadek, który pochłonął wiele ofiar. Pierwszy podkreśla pragnienie wolności Gali-

² Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza, rozdziały 12 – 24*, Częstochowa 2012, s. 85-86.

leńczyków i zło człowieka – Piłata; drugi – ukazuje nieuchronność i gwałtowność przyrody. Łączy je wspólny horyzont śmierci, którą człowiek zawsze przeżywa jako niesprawiedliwą przemoc.

W pierwszym wydarzeniu oczekuje się od Jezusa, że rozsądzi między dobrymi a złymi. Oczekuje się, by powiedział kto jest dobry a kto czyni zło. A jeśli ktoś jest dobry, to dlaczego inny człowiek dotyka go cierpieniem, dlaczego zadaje mu śmierć. W drugiej historii wyraźnie wyłania się zarzut: jak można ufać Ojcu, skoro cierpią niewinni? Jezus przywołuje te wydarzenia jako przykłady trudne do rozpoznawania, trudne do wytłumaczenia. Przywołanie ich i ukierunkowanie na wieczność pokazuje, iż właśnie wieczność jest kluczem do odczytywania wydarzeń historycznych. Perspektywa wieczności daje wierzącym nowe spojrzenie na to wszystko co dokonuje się wokół nich, na to co dokonuje się w przyrodzie.

Zło obecne zarówno w człowieku, jak i w rzeczach, w tajemniczy sposób wiąże się z grzechem. Wszyscy ludzie są grzeszni (Rz 3,23), ale nasze zło jest teraz miejscem zbawienia: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5,20).

Ważnym jest, by pamiętać, iż cierpienie jako takie nie jest złem. Często współczesny człowiek mówiąc o złu ma na myśli ubóstwo, tych którzy umierają z głodu; dzieci, które padają ofiarą przemocy; niewinnych, którzy są zabijani. W rzeczywistości zło jest czymś innym. Jest tym, co popycha do głodzenia, zadawania gwałtu i zabijania.

Drzewo figowe

Wezwania do nawrócenia Jezus ilustruje przypowieścią o drzewie figowym. Od czasów starożytnych po dziś dzień smaczne owoce figi należą do szczególnie ulubionych przysmaków. Mają one duże znaczenie odżywcze i lecznicze. Figowce mogą rosnąć nawet na kamienistym gruncie. Osiągają wysokość 6-10 metrów. Zaczynają owocować w siódmym roku po zasadzeniu i mogą wydawać owoce dwa razy w roku: w czerwcu/lipcu (soczyste figi zielone) i w sierpniu/wrzeźniu (figi fioletowe). Z jednego dojrzałego drzewa można zebrać do 100 kg fig. Figowce owocują około 50-80 lat. Drzewa figowca często sadi się w winnicach, gdzie rozwijają się z winną latoroślą, która może oplatać ich pnie³. Stąd też w przypowieści Jezusa figowiec rośnie w winnicy.

Warto pamiętać, iż drzewa figowe i winnice miały dla Izraelitów znaczenie szczególne: były znakiem ich osadzenia w Ziemi Obiecanej, a jednocześnie przypominały o utraconym raju.

Zdumiewa jednak to, że figowiec wbrew oczekiwaniom gospodarza nie wydaje owoców. Zdarza się bowiem, że w złych warunkach figowiec wydaje mniej owoców. Ale czyś niezwykle rzadkim jest, by drzewo figowe nie owocowało. Obraz taki musiał zdumieć i zaciekawić słuchaczy.

Stanowczy gospodarz

Oto pewien gospodarz miał w swojej winnicy drzewo figowe. Przyszedł szukać owocu. Pięknym jest, iż od zawsze Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi i szuka u niego owocu jego przyjaźni. Już od pierwszego wieczoru stworzenia lubi przechadzać się z człowiekiem, swą oblubienicą, w powiewie wiatru dnia (Rdz 3,8). Szuka go wołając „Gdzie jesteś?” (Rdz 3,9), ponieważ Jego rozkoszą jest przebywanie z synami ludzkimi (Prz 8,31). Dlatego po nieposłuszeństwie i wygnaniu wyszedł mu naprzeciw, by na nowo dać mu swoje słowo i ziemię obiecaną. Bóg jest spragniony miłości człowieka, bo go kocha. Wszystko uczynił i czyni tylko po to, aby człowiek odpowiedział na Jego miłość, zachowując

³ Figowiec jest drzewem dwupiennym, to znaczy występuje jako drzewo męskie i jako drzewo żeńskie. Figowiec męski daje owoce niejadalne zwane figami kozimi. Natomiast drzewa żeńskie owocują dwukrotnie w ciągu roku. Figi zimowe (Ap 6,13) są małe, twarde i niejadalne. Figi letnie są jadalne (zob. Mt 24,32; Łk 21,29). Zob. szerzej J. Pick, *W świecie Biblii. Flora*, Pelplin 1998, s. 45-46.

Jego słowo i słuchając Jego głosu (Ps 105,45). Owocem bowiem słuchania Słowa Bożego jest miłości Ojca i miłości braci, istota całego Prawa. W nich człowiek znajduje życie (Łk 10, 26-28; Pwt 30,15).

Prorocy byli posyłani przez Boga, by nawoływali lud i wydawali takie właśnie owoce. Kiedy jednak Pan przyszedł do swojej winnicy – do swojego narodu, do drzewa które zasadził „nic nie znalazł”.

Niezwykła bezpłodność figowca rodzi stanowczą decyzję gospodarza winnicy, który poleca swemu ogrodnikowi wyciąć drzewo. Przepisy prawne w Biblii chroniły drzewa owocowe. W czasie wojny zabraniały je ścinać, aby mogły wszystkim, w tym także oblegającym miasto, służyć swymi owocami (Pwt 20,19-20). Zasada ta jednak nie obowiązywała w stosunku do drzew które wydawały owoców. Gospodarz w swej rozmowie z ogrodnikiem podkreśla, że już od trzech lat figowiec powinien owocować, a tymczasem nie ma na nim nic oprócz liści. W takim przypadku staje się drzewem nieużytecznym, a nawet szkodliwym, gdyż wyjaławia ziemię wokół siebie. Wyrok może być tylko jeden. Jest to jasne i oczywiste i nie budzi w nikim sprzeciwu. Skoro nie przynosi owoców, to należy takie drzewo usunąć.

Miłosierny Ogrodnik

Odpowiedź ogrodnika, który prosi, by pozostawić figowiec na jeszcze jeden rok, okopać go i obłożyć nawozem, jest jak na owe czasy zupełnie niezwykła. O takich bowiem zabiegach nie ma mowy nigdzie w Piśmie Świętym. Przypowieść zatem Jezusa wprowadza niezwykle novum. Prośba ogrodnika jest niezwykła – płynie z Ewangelii Jezusa. Jezus bowiem uczy, iż Bóg jest dobry i cierpliwy. Bóg jest miłosierny.

Wraz z przyjściem Jezusa czas oczekiwania właściwie się skończył, a sąd już się dokonał. Bóg jednak udziela człowiekowi „jeszcze jednego roku” i ofiaruje mu swoją ostatnią i ostateczną przysługę, ażeby wydał owoce i nie musiał być wycięty. Bóg nie cieszy się ze zniszczenia, lecz z nawrócenia (Ez 18,23-32; 33,11). Jest to jedyny motyw teologiczny, dzięki któremu drzewo jeszcze nie jest wycięte, mimo że siekiera jest już do korzenia przyłożona (Łk 3,9). Trzy lata życia publicznego Jezusa stanowią czas dostateczny. Brak jednak jest owoców. Jezus jednak zamiast osądzić i ukarać, ofiaruje przebaczenie. Wszystkie dalsze lata są tym „jeszcze rokiem”, który się przedłuża, aby poprzez przepowiadanie Ewangelii dać tę samą możliwość także następnym pokoleniom.

Masz jeszcze czas

Jezus nie przedstawia ostatecznego stanowiska gospodarza winnicy. Nie wiadomo czy zgodził się na pozostawienie drzewa, czy nie. Ostatnie zdanie to pomysł ogrodnika, który pragnie ratować figowiec i dać mu jeszcze jedną szansę. Jego pomysł nie oddala groźby wycięcia figi, gdyby mimo wszystko nie wydał owoców. Nie wiadomo także jak cała sprawa się zakończyła.

Można jedynie zastanawiać się, czy owym bezowocnym drzewem nie jest figa, o której pisze św. Marek. Kilka dni bowiem przed śmiercią Jezus idąc z Betanii do Jerozolimy napotyka nieurodzajny figowiec (Mt 21,18-19; Mk 11,12-14). Są na nim tylko liście. Wobec braku owoców Jezus skazuje go na wyschnięcie. W kontekście przypowieści o nieurodzajnym figowcu można powiedzieć, że rok oczekiwania na owoce, pomimo nadzwyczajnych zabiegów, zakończył się fiaskiem. Nie wydając owoców, figowiec odmówił danej mu szansie nowego życia.

Bóg jest Panem miłosiernym, cierpliwym, ale jest również Bogiem sprawiedliwym. Jest Panem który zawsze za dobro wynagradza a za zło karze. Zwlekanie z nawróceniem jest niezwykle szaleństwem każdego, który takie postanowienie podejmuje. Takie szaleństwo może w każdej chwili sprawić nasze wieczne potępienie. Bóg jest cierpliwy i nie chce od razu wymierzać kary. Nie śledzi człowieka, by przyłapać go na gorącym uczynku i występku ukarać jakimś nieszczęściem. Daje grzesznikowi szansę i nigdy nie przestaje obdarzać go swą łaską. Nie chce bowiem jego śmierci, lecz pragnie, by się

nawrócił i miał życie wieczne (zob. Ez 33,11; 2 P 3,9). Cierpliwość Boża w wymierzaniu kary jest zatem wyrazem Bożego miłosierdzia. Nie oznacza to jednak, że chrześcijanin może się czuć bezkarny w dopuszczaniu się zła. Każdy w decydującej dla niego chwili będzie musiał stanąć przed Bogiem i zdać sprawę ze swego życia. Słowa Jezusa: jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie są zatem ostrzeżeniem i mają na celu poruszyć sumienia tych, którym się wydaje, że nie potrzebują Boga i Jego przykazań, i żyją według własnego widzimisię.

Cierpliwość i miłosierdzie Boga

Bóg jest bogaty w cierpliwość i miłosierdzie. Wiele tekstów ze Starego Testamentu świadczy o niezwyklej cierpliwości Boga: „Przeszedł Pan przed jego oczyma i wołał: Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i łagodny, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność” (Wyj 34,6).

„Pan nieskory do gniewu, bogaty w łaskę, przebacza niegodziwość i grzech, lecz nie pozostawia go bez ukarania, tylko karze grzechy ojców na synach do trzeciego, a nawet czwartego pokolenia”. (Lb 14,18).

„Bo wiem, że Ty jesteś Bogiem łagodnym i miłosiernym, nieskorym do gniewu i bogatym w łaskę, litującym się nad niedolą” (Jon 4,2).

„Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy” (Ps 145,8).

Św. Paweł, nawiązując do dziejów swego życia, mówi: „Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą na życie wieczne” (1 Tm 1,16).

„Oczy bowiem Pana na sprawiedliwych [są zwrócone], a Jego uszy na ich prośby; oblicze zaś Pana przeciwko tym, którzy źle czynią” (1 P 3,20).

„Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy – jak niektórzy są przekonani, że Pan zwleka – ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich chce doprowadzić do nawrócenia” (2 P 3,8-9).

Trzeba jednak pamiętać o tym, że Boża cierpliwość i miłosierdzie stanowi wyzwanie dla człowieka. Nie jest pozostawieniem rzeczy ich biegowi, nie jest wyrazem obojętności, lecz jest wyraz Jego dobroci, pozwala człowiekowi na zrobienie czegoś, co usprawiedliwi odłożenie gniewu Bożego. Stwarza przestrzeń, która powinna zostać wypełniona nowością nawrócenia.

Przypowieść

Opowiadanie Jezusa jest przypowieścią. Nie trzeba doszukiwać się w każdym jego elemencie osobnej metafory. Jest ono ilustracją dwukrotnie i z wielkim naciskiem powtórnego ostrzeżenia: jeśli się nie nawrócicie, wszyscy zginiecie (Łk 13,3.5). Niezależnie od losów figowca, celem przypowieści jest przypomnienie o konieczności nawrócenia. Wciąż każdy z nas ma jeszcze czas, choć nie wiadomo ile tego czasu nam jeszcze będzie dane.

Warto pamiętać, iż w tekstach prorockich zniszczenie winnicy i sadów figowych jest obrazem kary Bożej za niewierność Izraela (Jr 8,13; Oz 2,14; Jl 1,7.12; Ag 2,19). Zaproszenie do nawrócenia niesie także wołanie Jana Chrzciciela, który zapowiada sąd Boży nad światem. Również i Jan wołał „Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostanie wycięte i w ogień wrzucone” (Łk 3,9). Przypowieść o bezpłodnym figowcu pokazuje, jaki los może spotkać każdego, kto jeszcze nie przyjął słowa Bożego, głoszonego przez Jezusa, i nie zaczął żyć życiem Bożym.

Jeszcze rok

Zatroskany o drzewo ogrodnik prosi Pana o jeszcze rok czasu. Póki co zatroszczy się on szczególnie o figę – okopie ją i obłoży nawozem. Owym chrześcijańskim nawozem są trzy praktyki pokutne: modlitwa, post i jałmużna. Owe praktyki – umartwienia służą wzrostowi człowieka. Umartwiać się oznacza „powodować śmierć” tego wszystkiego, co w nas przeszkadza życiu, co nie pozwala mu się rozwinąć, co zniekształca jego sens. Przez umartwienie usuwam z siebie to wszystko, co nie pozwala mi być sobą. Jest rzeczą oczywistą, że takie działanie nie może być bezbolesne.

Prawdziwa modlitwa jest przede wszystkim otwarciem się na Boga, jest wejściem – wsłuchiwaniami się i wczytywaniem w Słowo. Jest także po prostu byciem wobec Boga. W Kazaniu na Górze Jezus mówi także, aby nie być „jak obłudnik” (por. Mt 6,5), nie modlić się ostentacyjnie, nie obnosić się ze swoją wiarą. Nie wolno jednak także wstydzić się swojej modlitwy.

Post to nie głodowanie, to nie praktyka na pokaz, to nie czas odchudzania się. Post to czas, który każe popatrzeć na nasze życie. Skłania nas on do tego, aby zajrzeć we własne wnętrze, stanąć naprzeciw tego, czego się boimy, poznać to i czekać na Boże światło, które nas uleczy. Post pokazuje bowiem jakim jestem naprawdę. Zajadanie się nadmierne dbanie o swoje pożywienie i napój, jest w pewnej mierze chęcią zagłuszenia swojego wnętrza. Jest zachętą do lenistwa. Rzecz jasna, iż post to nie tylko pokarm. Post to także wstrzeźliwość od napojów, wstrzeźliwość od rozrywki – telewizji, komputera. Post, to wyrzeczenie się, to umartwienie się – ze względu na Boga.

Modlitwa i post są dziełami człowieka kierowanymi „do wewnątrz”, budują one człowieka i przygotowują na spotkanie z Bogiem. Jałmużna zaś jest daniem. O ile modlitwa i post, obok otwarcia na Boga, otwierają nas na nasze własne wnętrze i potrzeby, o tyle jałmużna otwiera na potrzeby drugiego człowieka. Jałmużna to danie siebie, swojego czasu, swojego zainteresowania, to danie również darów materialnych. Winno to być danie ciche, w ukryciu (zob. Mt 5,6-3).

II. Meditatio – spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego

Medytacja, to czas baczniejszego spojrzenia na siebie. To czas spojrzenia na moje miejsce w poznanej i zgłębionej historii. Jest to czas ponownego czytania i zastanawiania się, jak to słowo odnosi się do mojego życia. W tej części naszej medytacji będzie więcej ciszy, więcej przyglądania się sobie samemu i swojemu życiu.

Przypatrzcie się

Jakie jest moje życie – zwykłe codzienne?

Przyszli ludzie

Jezus ma czas słuchać drugiego człowieka. Ma dla innych czas. Jacyś ludzie przychodzą do Jezusa, aby Go sprowokować do mówienia o innych, o grzesznikach, o Piłacie. Jezus jednak pragnie byśmy patrzyli na siebie. On zachęca, by spojrzeć na siebie.

Galilejczycy i Piłat

Historia Piłata – z czym kojarzy się nam Piłat? Zły, złośliwy, pełen nienawiści i nieprawości. A z kim ja ludziom się kojarzę?

Przeznaczenie i zło w moim życiu

Dotyka nas zło, cierpienie, niesprawiedliwość. Niezwykle trudną jest umiejętność znoszenia trudów z ufnością, że Pan ma w tym jakiś plan. Tak łatwo napiętnować innych ludzi. Tak łatwo widzieć w nich grzech. Umieć patrzeć na innych w dobrym świetle. Umieć mówić o innych dobrze.

Umieć cierpieć, znosić ciężkie doświadczenia, ufając Bogu. Umieć ufać w trudnych doświadczeniach.

Nawrócenie – przemiana mojego życia

Bóg daje mi jeszcze czas. Czas bym zatrzymał się i przypatrzył się temu wszystkiemu co mnie otacza, bym zastanowił się nad swoim życiem. Jakim ja jestem człowiekiem, jakim jestem chrześcijaninem?

Bóg ma wspólnotę... parafię... rodzinę.... ma mnie

Jaka jest moja parafia – moje Życie w parafii, jaki jest mój dom, jaki jestem ja

Jakie są owoce mojego życia? Dzisiejsza przypowieść ma sprawić, że zatrzymam się i zastanowię kim jestem?, kim On dla mnie? Jak ja żyję? Co dla mnie jest najważniejsze w życiu?

Cierpliwy ogrodnik

Ogrodnik to człowiek cierpliwy, zatroskany o dobro chorego drzewa. Czy umiem być cierpliwy wobec innych? Czy umiem troszczyć się o tych którzy się źle mają?

Osądzą nas nasze czyny

Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Ga 5,22-23)

Uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. (Ga 5,19-21).

Owoce ducha biorą się ze słuchania Słowa Bożego.

Post, modlitwa i jałmużna

Praktyki pokutne w moim życiu.

III. Oratio – zwrócenie się do Boga

To, co poznałem w sobie, w konfrontacji ze słowem Bożym, co poznałem w czasie dwóch pierwszych kroków, teraz omawiam z Bogiem. Może to być czas przepraszania, podziękowania, prośby.

Czas modlitwy i rozmowy z Panem.

Czas, by stanąć przed Panem by przepraszać, dziękować, by prosić...

IV. Kontemplatio – czas bycia sam na sam z Panem

Po lectio – po poznaniu słowa, po spojrzeniu na siebie – meditatio, po oratio – po modlitwie, następuje czas ciszy – bycie w ciszy z Bogiem.

Modlitwa na zakończenie medytacji

O Jezu, któryś św. Faustynę i św. Jana Pawła II uczynił wielkimi czcicielami nieograniczonego miłosierdzia Twego, racz za ich wstawiennictwem, jeśli to jest zgodne z najświętszą wolą Twoją, udzielić mi łaski o którą Cię proszę..... Ja grzeszny nie jestem godzien Twego miłosierdzia, ale wejrzyj na ducha ofiary i poświęcenia św. Jana Pawła II i Świętej siostry Faustyny i przez ich wstawiennictwo,

wysłuchując prośb, które za ich przyczyną z ufnością do Ciebie zanoszę. Proszę Cię Panie o łaskę nawrócenia.

Syn marnotrawny (Łk 15,11-32)

opr. ks. Piotr Łabuda